

Kolejne starcie: Demokraci kontra Bush

#Strategia i polityka 14 listopada 2007

Amerykańscy Demokraci nie przestają próbować zmusić administrację prezydenta George`a W. Busha do znacznego ograniczenia obecności wojskowej w Iraku. Mając przewagę w obu izbach, zamierzają wydzielić jedynie 50 mld USD, z żądanych przez Biały Dom 196 mld na działania wojenne w Iraku i Afganistanie.

Podstawowy budżet amerykańskiego Departamentu Obrony został już ustalony i podpisany przez prezydenta. Obecnie wazą się losy dodatkowego finansowania wojen w Iraku i Afganistanie. Prezydent chce otrzymać całą kwotę na przyszły rok podatkowy, opozycja zamierza kwotę tę podzielić, by zmusić Biały Dom do rozpoczęcia wycofywania żołnierzy z Iraku. Ma taką możliwość, skierowując odpowiedni wniosek pod obrady Izby Reprezentantów.

Przedstawiciele administracji niezmiennie twierdzą, że jakiegokolwiek podawanie terminów wycofania się wojsk jest zachęceniem do dalszych działań dla terrorystów, a obcięcie funduszy wojskowych - sabotażem i zdradą. Na razie skutecznie. Demokraci bowiem już raz, kilka miesięcy temu, próbowali obciąć wydatki na wojnę i zmusić Biały Dom do określenia terminu wycofania wojsk. Musieli jednak skapitulować.

Obecnie opozycja zmieniła nieco taktykę. Chce bowiem, by wraz z przekazaniem części pieniędzy, prezydent został zmuszony do rozpoczęcia wycofywania wojsk w ciągu 30 dni i zakończenia wycofywania większości jednostek do końca 2008. Po tej dacie w Iraku miałyby pozostać tylko formacje ochrony baz, jednostki antyterrorystyczne oraz szkolące miejscową armię i policję.

Jednocześnie politycy Demokratów z Komisji Ekonomicznej Kongresu przedstawili wczoraj autorski raport o prawdziwych kosztach wojny w Iraku i Afganistanie. Zamiast oficjalnych 804 mld, ma to być 1,5 bln USD, w co wlicza się koszty odsetek od kredytów wojskowych, leczenia rannych, chorych, zwiększone koszty remontów sprzętu oraz rezultaty wzrostu cen ropy naftowej, która od początku konfliktu zwiększyła się trzykrotnie. W zakończeniu raportu politycy stwierdzili, że przeciętna amerykańska rodzina wydała na te wojny już 20 tys. USD, co jest nie do przyjęcia.

Większość obserwatorów jest zdania, że kolejna antywojenna akcja Demokratów jest przede wszystkim obliczona na uzyskanie przychylności wyborców przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi. Prawdopodobnie - tak jak wszystkie poprzednie próby - zakończy się niepowodzeniem.

Podstawowy budżet amerykańskiego Departamentu Obrony został już ustalony i podpisany przez prezydenta. Obecnie ważą się losy dodatkowego finansowania wojen w Iraku i Afganistanie. Prezydent chce otrzymać całą kwotę na przyszły rok podatkowy, opozycja zamierza kwotę tę podzielić, by zmusić Białą Dom do rozpoczęcia wycofywania żołnierzy z Iraku. Ma taką możliwość, skierowując odpowiedni wniosek pod obrady Izby Reprezentantów.

Przedstawiciele administracji niezmiennie twierdzą, że jakiegokolwiek podawanie terminów wycofania się wojsk jest zachęceniem do dalszych działań dla terrorystów, a obcięcie funduszy wojskowych - sabotażem i zdradą. Na razie skutecznie. Demokraci bowiem już raz, kilka miesięcy temu, próbowali obciąć wydatki na wojnę i zmusić Białą Dom do określenia terminu wycofania wojsk. Musieli jednak skapitulować.

Obecnie opozycja zmienia nieco taktykę. Chce bowiem, by wraz z przekazaniem części pieniędzy, prezydent został zmuszony do rozpoczęcia wycofywania wojsk w ciągu 30 dni i zakończenia wycofywania większości jednostek do końca 2008. Po tej dacie w Iraku miałyby pozostać tylko formacje ochrony baz, jednostki antyterrorystyczne oraz szkolące miejscową armię i policję.

Jednocześnie politycy Demokratów z Komisji Ekonomicznej Kongresu przedstawili wczoraj autorski raport o prawdziwych kosztach wojny w Iraku i Afganistanie. Zamiast oficjalnych 804 mld, ma to być 1,5 bln USD, w co wlicza się koszty odsetek od kredytów wojskowych, leczenia rannych, chorych, zwiększone koszty remontów sprzętu oraz rezultaty wzrostu cen ropy naftowej, która od początku konfliktu zwiększyła się trzykrotnie. W zakończeniu raportu politycy stwierdzili, że przeciętna amerykańska rodzina wydała na te wojny już 20 tys. USD, co jest nie do przyjęcia.

Większość obserwatorów jest zdania, że kolejna antywojenna akcja Demokratów jest przede wszystkim obliczona na uzyskanie przychylności wyborców przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi. Prawdopodobnie - tak jak wszystkie poprzednie próby - zakończy się niepowodzeniem.